



- Latami czekaliśmy na taką halę. Trenuje u nas ponad 200 dzieci, korzystamy z kilku sal, ale i tak się nie mieścimy - przyznaje Robert Morkowski, były koszykarz Zastalu, obecnie generalny menedżer SKM Zastal. W październiku przyszłego roku ten problem przestanie istnieć... Powstaje nowa hala do koszykówki. Będą w niej trenować najmłodszy amatorzy basketu.

>>3

MIASTA SIĘ WYLUDNIAJĄ? NAS TEN PROBLEM OMIJA

To niewesoła prognoza. Największe polskie miasta, przez najbliższych 30 lat, będą się wyludniać. Niektóre stracą nawet połowę mieszkańców! Gdzie w tej stawce znajduje się Zielona Góra? W ścisłej czołówce miast najmniej dotkniętych tym problemem.

Na zamówienie resortu rozwoju, prof. Przemysław Śleszyński z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN opracował listę 122 miast średniej wielkości wymagających szczególnego wsparcia państwa. Przy okazji oszacował spadek ludności w 66 największych polskich miastach na prawach powiatu. Przewiduje o wiele większy kryzys demograficzny niż GUS, bo w analizie uwzględnił nierejestrowaną emigrację zagraniczną.

Okazuje się, że do 2050 r. wszystkie duże miasta w Polsce będą się „zwijać”. Jedne łagodnie, inne w sposób dramatyczny. Naj-

trudniejsza sytuacja będzie na Śląsku, gdzie liczba mieszkańców Zabrze, Świętochłowic i Bytomia spadnie o połowę, Jastrzębia-Zdroju i Siemianowic o 40 proc. Podobnie będzie w Jeleniej Górze i Koninie. Ludność Łodzi spadnie o 231 tys. ludzi (o 33 proc.).

Na drugim biegunie jest Warszawa z minimalnym spadkiem mieszkańców, tylko o 2,2 proc. Na podium jest jeszcze Rzeszów - 4,3 proc. i Kraków 11,3 proc.

Gdzie w tej stawce znajduje się Zielona Góra? W ścisłej czołówce miast najmniej dotkniętych tym problemem. Z prognozowanego spadkiem liczby

mieszkańców o 14,3 proc. znajdujemy się na piątym miejscu. Od pierwszej trójki oddziela nas jedynie Wrocław - 13 proc.

- To są bardzo dobre wyniki. Pokazują, że jesteśmy w niezłej sytuacji. A przecież nie odnoszą się do obecnej pozycji Zielonej Góry. Badania oparto na danych z początku 2015 r. i nie uwzględniają połączenia miasta z gminą większą - ocenia prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą.

Jego zdaniem, patrząc na takie analizy, widać, jak bardzo potrzebne było połączenie. Zapobiegło demograficznej katastrofie.

Czynnikiem korzystnym dla miasta jest też istnienie Uniwersytetu Zielonogórskiego i coraz lepiej zagospodarowana strefa przemysłowa w Nowym Kisielinie.

- Prognozy, które będą już uwzględniać efekt połączenia, będą dla nas jeszcze lepsze - uważa prof. Cz. Osękowski. - Wcześniej zakładano, że liczba mieszkańców naszego miasta będzie maleć, ale przybędzie mieszkańców w gminie. Połączenie spowodowało, że te ruchy odbywają się wewnątrz miasta, które jest jeszcze bardziej atrakcyjne dla osób chcących się tutaj osiedlić. Podobny, połączeniowy

efekt widać również w Rzeszowie. Tam dochodzi jeszcze wyższy poziom urodzeń.

Jak w tej stawce wygląda Gorzów Wlkp.? Według prognozy PAN, miasto nad Wartą, do 2015 r., straci 22,3 proc. mieszkańców i przestanie być miastem 100-tysięcznym (spadek z 123,7 tys. mieszkańców do 96,1 tys.).

Wg ekspertyzy PAN, trudna sytuacja jest także w innych lubuskich miastach. Na liście średnich miast potrzebujących wsparcia rządu, bo grozi im marginalizacja i sytuacja kryzysowa, PAN umieściła: Międzyrzecz, Nową Sól i Żary. (t)

TAK ZMALEJĄ MIASTA (ubytek w procentach)

Zabrze	- o 51,2 proc.
Bytom	- o 49,2 proc.
Świętochłowice	- o 49,2 proc.
Tarnów	- o 48,2 proc.
Łomża	- o 44,4 proc.
Sopot	- o 42,5 proc.
Opole	- o 38,8 proc.
Zielona Góra	- o 14,2 proc.
Wrocław	- o 13 proc.
Kraków	- o 11,3 proc.
Rzeszów	- o 4,3 proc.
Warszawa	- o 2,2 proc.



Fot. Krzysztof Grabowski

Nieustraszone, radosne i piękne jest ekipa Pogromców Bazgrołów! Ale nie tylko Agata Popek i Dorota Margalska chwyciły za wałki. Zobaczcie, jak zielonogórzanie ruszyli do walki z paskudnymi maziakami na budynkach!

SADZIMY POLA NADZIEI - WSPIERAMY ZIELONOGÓRSKIE HOSPICJUM >>>

Zdjęcia Tomasz Czyżniewski



W ZIELONEJ GÓRZE

Opieka nocna?
U nas bez zmian

Potrzebujesz pomocy w nocy albo podczas świąt? Opiekę medyczną zapewnią, tak jak do tej pory, Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Chrobrego 2.

Od 1 października, w naszym kraju obowiązują nowe formuły udzielania pomocy medycznej w nocy i w czasie świąt. Mieszkańcy Zielonej Góry nie muszą się martwić zmianami, bo... naszego miasta one nie dotyczą. W dalszym ciągu nocna i świąteczna opieka zdrowotna jest w gestii Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy

ul. Chrobrego 2, tel. 68 320 20 49.

Jaki to rodzaj świadczeń? Przypomnijmy. Nocna i świąteczna opieka zdrowotna to świadczenia w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej, udzielane od poniedziałku do piątku w godz. 18.00-8.00 dnia następnego oraz całonocowo w dni ustawowo wolne od pracy. Dyżurujący lekarz udziela porad w warunkach ambulatoryjnych, w domu pacjenta (w przypadkach medycznie uzasadnionych), telefonicznie.

Taka pomoc przysługuje nam w razie nagłego zaostrzenia stanu zdrowia i gdy mamy obawy, że oczekiwanie na otwarcie przychodni może pogorszyć nasz stan zdrowia. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Piękne rocznice małżeńskie

Gody Złote, Diamentowe, Żelazne... To piękne nazwy dla pięknych jubileuszy. W ostatnią sobotę, na uroczystości w Filharmonii Zielonogórskiej spotkały się pary małżeńskie, które są razem 50, 60, a nawet 65 lat.

To już wieloletnia zielonogórska tradycja. Prezydent miasta, kilka razy w roku, zaprasza do Filharmonii Zielonogórskiej pary małżeńskie, które mogą poszczycić długoletnim związkiem. W szczególny sposób honorowane są te pary, które obchodzą jubileusz Złotych Godów, czyli są razem od co najmniej 50 lat. Takie pary otrzymują medale nadane przez prezydenta RP, przyznane na wniosek prezydenta miasta.

- To są bardzo piękne medale, ozdobione symbolicznymi różami, oprócz nich wręczamy jubilatom ozdobne listy gratulacyjne, każdy osobiście podpisany przez prezydenta Janusza Kubickiego. Te listy przechowywane są w specjalnych tubusach wykonanych z zielonego weluru - wyjaśnia Tomasz Brzózka, kierownik zielonogórskiego Urzędu Stanu Cywilnego, główny organizator obchodów jubileuszy par małżeńskich.

W ostatnią sobotę, również w Filharmonii Zie-



Jubilaci Diamentowych Godów: Emma i Lubomir Maksymczak pozują do wspólnej fotografii z prezydentem Januszem Kubickim
Fot. Katarzyna Maksymczak

lonogórskiej, spotkało się 46 zielonogórskich par: 32 pary świętowały 50. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego, dziewięć par świętowało 60. rocznicę, a pięć par mogło się poszczycić 65. rocznicą zawarcia związku małżeńskiego.

- Gdy miałem 18 lat, zastanawiałem się, kiedy będę stary. Sądziłem, że dojrzały wiek dopadnie mnie w oko-

licach 30. roku życia. Dziś, na ten sam problem patrzę z zupełnie innej perspektywy. Sobie i wam, Szanowni Jubilaci, życzę, aby prawdziwe kłopoty podeszłego wieku dopadły nas jak najpóźniej, oby nigdy - życzenia prezydenta Kubickiego wzbudziły prawdziwy entuzjazm sali.

Nieodłącznym elementem ceremonii wręczenia

medali i listów gratulacyjnych jest pozowanie do wspólnej fotografii z prezydentem miasta. J. Kubicki każdej uhonorowanej parze osobiście składał gratulacje oraz wręczał bukiet kwiatów. Święto zielonogórskich małżeństw zakończył koncert w wykonaniu filharmoników, którzy zagrali wiankę popularnych szlagierów. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Miasto cudne
także jesienią

Nikt nie zaprzeczy. Zielona Góra jest przecież piękna o każdej porze roku! Magistrat zachęca do uwiecznienia na fotografiach jesiennego spektaklu barw w mieście. Weź udział w konkursie. Nagrody czekają!

- Tylko jesienią mamy możliwość obserwacji jednego z najpiękniejszych spektakli w roku. Jesień kusi niezwykłymi, płomiennymi barwami, które intensywnie zaznaczają swoją obecność. Zainspirujcie się tymi zachwycającymi widokami i pokażcie nam Zieloną Górę w przepięknych kolorach jesieni. Czekamy na wasze zdjęcia. Liczymy na

fotki ze smartfonów, a także na te profesjonalne! Zapraszamy do udziału w konkursie „Foto jesień w Zielonej Górze - zachęca w komunikacji organizator konkursu, urząd miasta.

Fotografie należy nadsyłać do 31 października, w formacie jpg na adres redakcja@um.zielona-gora.pl. Można zgłosić maksymalnie trzy prace pojedyncze albo jeden reportaż zawierający cztery zdjęcia.

Jury wybierze zwycięzców i wyróżnionych. Nagrodą za pierwsze miejsce jest m.in. kolacja dla dwóch osób w Zielonogórskiej Palmiarni. Wszystkie zwycięskie i wyróżnione prace będzie można podziwiać na wystawie w Palmiarni. Szczegółowy regulamin konkursu na www.zielona-gora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Urząd zaświeci
na zielono

Dziś (piątek, 6 października), budynki urzędu miasta zaświeci na zielono. W ten sposób magistrat dołącza do akcji na rzecz dzieci z porażeniem mózgowym.

6 października to Światowy Dzień Mózgowego Porażenia Dziecięcego (MPD). To także dzień, w którym cały świat zabłyśnie na zielono. Także w Polsce podświetlone zostaną zabytkowe budynki, centra i galerie handlowe, budynki instytucji publicznych. Zielonogórski urząd miasta dołącza do akcji #17milionów prowadzonej przez fundację „Kolorowy

Świat”, która opiekuje się chorymi na mózgowie porażenie dziecięce.

- Na całym świecie aż 17 mln ludzi osób jest dotkniętych tą chorobą. Celem kampanii jest poznanie osób z porażeniem i ich potrzeb, ale też wyrażenie solidarności z nimi - tłumaczą przedstawiciele fundacji. - #17milionów ma też zwrócić uwagę na to, że w przestrzeni publicznej wciąż marginalizuje się potrzeby osób niepełnosprawnych i konieczne jest podjęcie konkretnych działań, by to zmienić.

Więcej na temat akcji na: www.17milionow, www.kolorowyswiat.org oraz na www.facebook.com/17milionow, www.facebook.com/fundajakolorowyswiat. (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 40 tys.

SADZIMY POLA NADZIEI - WSPIERAMY ZIELONOGÓRSKIE HOSPICJUM >>>



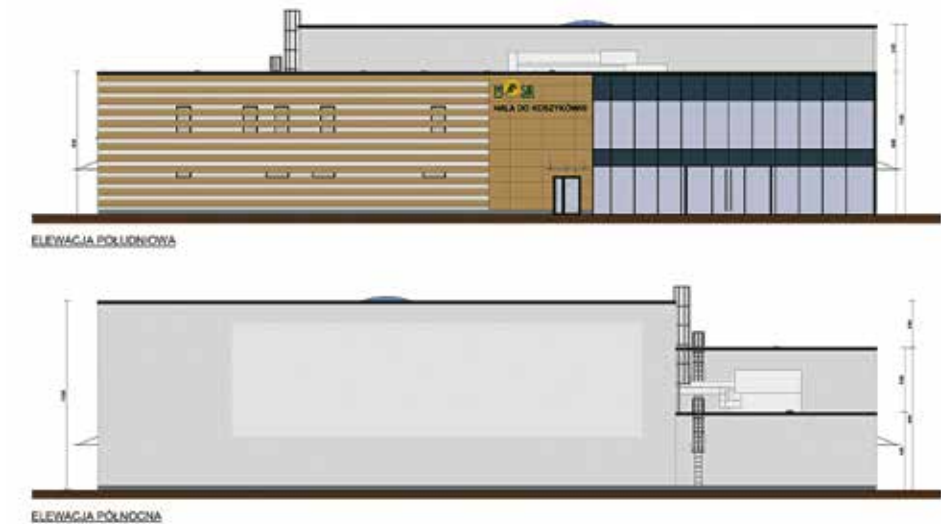
Dzieciaki zagrają tu w kosza

Zielonogórcy mistrzowie basketu mogą być spokojni o swoich następców. Przy ul. Amelii powstanie hala do koszykówki. Od października przyszłego roku rozpoczną w niej treningi dziecięce i młodzieżowe grupy. Do dyspozycji będą mieć trzy pełnowymiarowe boiska.

- Podkreślam, to będzie obiekt treningowy dla dzieci i młodzieży - zaznacza prezydent Janusz Kubicki. - W naszym mieście są setki dzieciaków, w różnym wieku, które trenują koszykówkę. Latem można pograć pod chmurką, jesienią i zimą trzeba już schować się pod dach, a wtedy na salach sportowych robi się bardzo ciasno. Koszykówka to przecież nie jest jedyna uprawiana przez zielonogórczan dyscyplina...

W poniedziałek, prezydent podpisał umowę na budowę nowej hali do koszykówki. Postawi ją Exalo Drilling S.A. i Hemet Sp. z o.o., przy ul. Amelii, vis-à-vis boisk piłkarskich. Inwestycja będzie kosztować ok. 12,7 mln zł, z czego 2 mln zł to dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Termin zakończenia budowy to październik przyszłego roku.

- Jeszcze w tym roku chcemy wykonać roboty ziemne, fundamenty. Reszta w przyszłym roku. W październiku 2018 r. będzie tu nowa hala



Projekt nowej hali do koszykówki - dwupiętrowej, o łącznej powierzchni blisko 3,5 tys. mkw. Będzie służyła przede wszystkim dzieciom i młodzieży. Dopiero wieczorami, po treningach juniorów, będą mogły z niej korzystać inne grupy.

Fot. Materiały urzędu miasta

do koszykówki - zapewnia Janusz Popiel z firmy Exalo Drilling. - Budynek będzie murowany, z płaskim dachem na kratownicach.

Rzut oka na projekt i... nowa hala wygląda imponująco! Wzorowana jest na budynkach koszykarskich

akademii, jakie można zobaczyć w Europie. - Ta nasza, konkretnie, przypomina obiekty stojące w Hiszpanii - dodaje J. Kubicki. Ma dwie kondygnacje o łącznej powierzchni blisko 3,5 tys. mkw. W tej przestrzeni znajdą się trzy pełnowy-

miarowe boiska, oddzielone od siebie kotarami, szatnie, pomieszczenia dla sędziów, trenerów, lekarzy. Trzy boiska w prosty sposób można zmienić w jedno wielkie, na którym młodzi koszykarze wreszcie będą mogli rozgrywać mecze rangi finałowej.

- Do tej pory nie mogliśmy u nas organizować takich wydarzeń. Finał Mistrzostw Polski w Zielonej Górze? Marzenie... - przyznaje Robert Morkowski, były koszykarz Zastalu, obecnie generalny menedżer SKM Zastal. - Latami czekaliśmy na taką halę. Trenuje u nas ponad dwieście dzieci, korzystamy z kilku sal, m.in. przy ul. Wyspiańskiego, Urszuli, Prostej. Nie mieścimy się, z konieczności grupy treningowe są liczniejsze, w dodatku dzielimy te sale z innymi dyscyplinami. Jeśli będziemy mieć jeden obiekt tylko dla nas - bajka! Trzy boiska? W jednym dniu będziemy w stanie trenować wszystkie grupy, które będą mogły liczyć po 14-16 osób. I co ważne, nareszcie będziemy mogli zorganizować u nas finały. Do tej pory nie mieliśmy odpowiedniej sali. Ta przy Wyspiańskiego odpadała z racji wieku, wielkości, funkcjonalności.

A młodych zielonogórczan, którzy chcą trenować

koszykówkę, przybywa. - W Zielonej Górze, dzięki sukcesom zawodników Stelmetu, trwa boom koszykarski. Obserwujemy takie zjawisko już na etapie przedszkola! - dodaje Damian Worchacz, generalny menedżer Akademii Mistrzów Koszykówki Minibasket. - Na zajęciach mamy ponad 100 dzieci, w wieku od 3 do 10 lat. Korzystamy z sal rozrzuconych po całym mieście, ćwiczymy nawet w Drzonkowie. Nowa hala będzie spełnieniem marzenia, bardzo się cieszymy, będziemy mogli wspólnie budować potęgę koszykarską Zielonej Góry - od przedszkola do seniora!

- Idealnie byłoby, gdyby każda dyscyplina sportowa w naszym mieście miała swój własny, profesjonalny obiekt. Sukcesywnie te marzenia realizujemy - cieszy się prezydent. - Mamy przecież halę lekkoatletyczną, tenisową, teraz postavimy koszykarską. I marzymy dalej. Teraz o hali do piłki nożnej...

(dsp)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Upaprani, zmęczeni, ale dum

Jak za dotknięciem czarodziejskiego wałka, z murów 13 kamienic zielonogórskiej starówki zniknęły paskudne

To była pierwsza bitwa stoczona przez wolontariuszy uzbrojonych w wałki i farby. Dołączyli do pogromców nielegalnych gryzmołów na murach. Mogli się i upaprać, i pogadać o szpetnym problemie. Szarża na mazaje zaczęła się w miniony piątek, zakończyła w niedzielę. Wolontariusze - w większości młodzi ludzie ubrani w czarne koszulki pogromców - zwracali uwagę przechodniów. Jakiś happening czy co?

- Przyglądają się i pytają, co robimy. No i chwała nas, niektórzy nawet dziękują. To miłe - przyznaje Michał Pokrywka, uczeń Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych, który wraz z kolegami z klasy maturalnej zamalowywał esy-floresy na narożnej kamienicy ulicy Pod Filarami.

Pieprzu „plenerowi malarskiemu” dodał raper. - Tego jeszcze nie było... w tym mieście to się nie działo... - melorecytował, na gorąco komentując nietuzinkowe wydarzenie.

- Ale się dzieje! Rozpoczynamy wojnę z obszczymurkami, bo tak nazywamy sprawców bazgrołów w przestrzeni publicznej. Będą następne bitwy - zapowiadał radny Paweł Wysocki, inicjator zielonogórskiej walki z bohomazami. Są na to pieniądze z Budżetu Obywatelskiego, i są sponsorzy. Cały czas szukamy kolejnych.

Z 80 oszepeconych kamienic, na których naprawę zgodę dali ich zarządcy oraz miejski konserwator zabytków, po liftingu są już elewacje budynków przy ulicach: Pod Filarami, Krawieckiej, Kupieckiej, Stefana Żeromskiego i przy al. Niepodległości. Poszły na pierwszy ogień. Ale, uwaga, obszczymurki mają alergię na czyste ściany! Znaczą teren albo uważają, że tworzą Street Art.

- To nie jest sztuka! - ze sceny ustawionej w epicentrum działań protestuje radny Wysocki. - To samo mogę zrobić, sikając na śnieg - nie przebiegał w słowach, jak prawdziwy żołnierz na wojnie.

Różnicę między sztuką uliczną a bazgraniem wulgaryzmów widzą też hipopotwicy, którzy kiedyś w Polsce dali początek Street Artu. Wulgarne tagi nachlapane farbą w spreju, to ani Picaso, ani sztuka poślednia, to wandalizm - stanowczo twierdzą również goście z Krakowa, których do Zielonej Góry zaprosił Wysocki.

- Oni nie mają dziewczyn, bo która puściłaby chłopca o trzeciej w nocy, żeby sobie popryskał na mieście? Chłopaki, wybierzcie się na siłownię, weźcie za po-

radną robotę, znajdziecie sobie dziewczyny! - apeluje Waldemar Domański, krakowianin i lider społecznej akcji Pogromcy Bazgrołów. Zdaniem Domańskiego, w walce z mazajami najważniejszy jest ruch społeczny. To dzięki niemu w stolicy Małopolski już udało się wyczyścić kilka tysięcy metrów kwadratowych ścian.

- Bazgroły znajdujemy nawet na świątyniach! Organizujemy akcję za akcją. Na akty wandalizmu, w Krakowie, reagują już sami mieszkańcy, dzwonią na policję i ścigają sprawców, których coraz częściej udaje się złapać na gorącym uczynku - relacjonuje pierwszy Pogromca Bazgrołów.

- Ilość bohomazów w Krakowie maleje - dopowiada Anna Dunajska, przedstawicielka budynków komunalnych w Krakowie, która od trzech lat współpracuje z Domańskim.

Obywatelski protest przeciwko bohomazom to warunek konieczny, ale nie jedyny. Obszczymurki są jak szczury. Na miasto wychodzą nocą, „fajdają” stadnie i mają silny instynkt przetrwania. Na walkę z nimi miasta wydają krocie.

- Dlatego nie mogą dostawać tylko 500 zł mandatu! Kara powinna zmusić do zaciągania bankowego kredytu. Trzeba zmienić prawo - dodaje Domański, który już skierował rezolucję w tej sprawie do miast, postów, senatorów i rządu.

Niski mandat nikogo nie przestraszy i nie pokryje kosztów liftingu kamienicy. Dopasowanie farby do koloru zniszczonej elewacji to również wyzwanie. Z prośbą o pomoc do zielonogórskiej firmy Fast zwróciła się fundacja Soundcore, która wspiera walkę o piękne miasto.

- Mamy bardzo dobre laboratorium i przynajmniej połowa elewacji na starówce pomalowana jest naszymi farbami. Ale i tak ich dopasowanie to żmudna praca, bo przecież nie chodzi o czyste kolory, lecz zabrudzone, i o napisy, które trzeba pokryć - wyjaśnia Andrzej Znamirowski.

- Kolor pasuje, to najważniejsze. Maluję nie pierwszy raz, bo skończyłam budowlankę. Niewiele wysiłku i Zielona Góra wypięknieje - mówi Aleksandra Kurowska, która ratuje zabazgraną ścianę przy ul. Kupieckiej.

Grupę społecznych pogromców bazgrołów w piątkowe południe zdominowali uczniowie i nauczyciele z Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych. Przyszło ich chyba ze trzydziestu. Szkoła postano-

wiła wziąć udział w akcji, uczniowie chętnie podjęli wyzwanie. Nie było żadnego nakazu „z góry” - zastrzega Piotr Bronicki, nauczyciel i opiekun grupy.

Michał Pokrywka i Czarek Gawron z bazgrołami na narożnej kamienicy, przy ul. Pod Filarami, walczą środkami chemicznymi i ścierkami. - Łatwo nie jest, malowanie będzie prostsze - twierdzą.

- Niebieski schodzi, ale trzeba się mocno postarać, lepiej popsikać i chwilę zostawić - czteroosobowa grupa przy Krawieckiej różnymi sposobami usiłuje usunąć tagi z kafli, uff... schodzą.

O weekendowej akcji Agata Popek dowiedziała się z ulotki, którą ktoś jej wręczył na ulicy. Zadzwoiła do Doroty Margalskiej. Obie są absolwentkami architektury na UZ i obie w jednej chwili zapaliły się do działania.

- W końcu ktoś wpadł na bardzo dobry pomysł! Miasto będzie wyglądało estetyczniej - chwala świeże panie architekt. Agata niebawem wyjeżdża na studia do Rzymu, Dorota na praktyki w biurze architektonicznym do Hiszpanii. Nie będą mogły doglądać „swojej” kamienicy.

- Idea jest poprawna. Tagi na publicznych ścianach rażą - Cyprian Klóskowski i Bartosz Matuszczak ze szkoły przy Staszica są zgodni w tej opinii. - Co innego, gdyby w mieście były specjalne ściany dla grafficiarzy. Mogliby sobie po nich malować, ile tylko dusza zapragnie, bo to przecież duża umiejętność. Ale graffiti to nie trzyliterowy napis na murze - mówi Bartosz.

Za powstaniem specjalnego muru, który miałby ze 20 metrów długości, opowiada się także radny Wysocki. - Ale, oczywiście, mówię o graffiti, nie o obleśnych napisach - zastrzega, żeby żaden obszczymurek nie patrzył w przyszłość z optymizmem. (el)

Co dalej?

Paweł Wysocki: Działamy, oczywiście. Czekamy na kolejne farby, dobieramy odcienie, co musi potrwać, bo to nie jest łatwa sprawa, i zamalowujemy kolejne bohomazy. Zostało jeszcze kilkadziesiąt budynków z bazgrołami, na których zamalowanie mamy już zgody. Ale w mieście jest ich znacznie więcej. Za dwa lub trzy tygodnie znów zorganizujemy bitwę. Będzie nieco inna, nie na starówce, ale na razie szanujmy. A zimą, kiedy trudno malować, planujemy rozmowy edukacyjne z młodzieżą w szkołach.



- Oczyszczamy miasto z bazgrołów - zdjęcie mógł sobie zrobić każdy antagonistą mazai. Tutaj: Anna Dunajska, pogromca z Krakowa oraz Tomasz Czyżniewski, redaktor naczelny „Łącznika Zielonogórskiego”.



Do tagów na kafkach trzeba podchodzić sposobem. Najlepiej popsikać chemią i poczekać, wtedy schodzą. W kamienicy, przy ul. Krawieckiej, zapaskudzone było całe wejście.



Niewiele wysiłku i Zielona Góra wypięknieje - Aleksandra Kurowska ratowała zabazgraną ścianę przy ul. Kupieckiej



Trudno uwierzyć, że chwilę na tej białej ścianie były bohomazy. Już ich nie ma, zasługa Cypriana Klóskowskiego.



Do Zielonej Góry pierwszy - Waldemar szych” i zagrzmurkami.

ni z efektu! Bazgroły znikają!

bohomy. W mieście rozpoczęła się walka! Pogromcy Bazgrołów ruszyli do akcji. I to nie jest ich ostatnie słowo!



wcześniej
wstrętne
to m.in.
skiego.



- Łatwo nie jest, ale malowanie będzie prostsze - Michał Pokrywka i Czarrek Gawron z bazgrołami na narożnej kamienicy, przy ul. Pod Filarami, najpierw walczyli środkami chemicznymi i ścierką.



- W końcu ktoś wpadł na bardzo dobry pomysł! Miasto będzie wyglądało estetyczniej świeżo upieczone panie architekt Agata Popek i Dorota Margalska są wielkimi entuzjastkami walki z bazgrołami.



Do Pogromców Bazgrołów dołączyła silna grupa z Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych w Zielonej Górze. W piątek zamalowali najwięcej esów-floresów na starówce.



- Graffiti to nie trzyliterowy napis na murze - twierdzi Bartosz Matuszczak



Góry z Krakowa przyjeżdża pogromca bazgrołów Domański. Wspierał „na-
wał do walki z obszary-



Aneta Malinowska i Andrzej Znamirowski z zielonogórskiej firmy Fast dostarczyli kubeczki farb idealnie dobranych do kolorów zapaskudzonych elewacji



Akcja z sercem? Paweł Wysocki, inicjator zielonogórskiego pogromu i Patryk Proszek z Fundacji Soundscore, przedstawiciel sponsorów, walczyli z zababraną elewacją kamienicy przy ul. Kupieckiej.

Zamiast jednej, mamy dwie firmy

Krzysztof Sikora od minionego poniedziałku szefuje miejskiemu Zakładowi Gospodarki Komunalnej. Nie wiecie, co to za firma? Nic dziwnego – powstała również w poniedziałek.

Rozmowa z dyrektorem nie jest prostą sprawą. W jego gabinecie jest już biurko, ale nie ma na czym siedzieć. Krzesło trzeba zabrać z sekretariatu.

- Tu będzie monitor telewizyjny, na którym będą informacje, gdzie się znajdują nasze śmieciarki. Będę wiedział, gdzie jest każdy pojazd - K. Sikora pokazuje na pustą ścianę, z której wystaje kabel. To m.in. wywozem śmieci będzie się zajmował ZGK. Po to go powołano.

- Przecież do tej pory, z dobrym skutkiem zajmował się tym ZGKiM - stwierdzam.

- To długa historia. Kilka lat temu wprowadzono przepisy, który mówiły o tym, że to miasto odpowiada za gospodarke śmieciową a odpady powinna wywozić firma wyłoniona w przetargu. Władze miasta jednak nie akceptowały takiego rozwiązania, argumentując, że nie po to tyle inwestowały w firmę i sprzęt, by teraz z tego rezygnować. Podobnego zdania było wiele innych



- Mieszkańcy nie odczuwają zmian w firmie - zapewnia Krzysztof Sikora, nowy dyrektor ZGK
Fot: Krzysztof Grabowski

samorządów. W końcu stanęło na tym, że mogą robić to miejskie firmy. Zgodnie z prawem musi to być spółka i nie może się zajmować zarządzaniem budynkami mieszkalnymi. Stąd zmiany - wyjaśnia dyrektor Sikora.

Dlatego Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (ZGKiM) podzielo-

no na dwie części - Zakład Gospodarki Mieszkaniowej i Zakład Gospodarki Komunalnej. Ten drugi za kilka miesięcy zostanie zamieniony w spółkę, co ostatecznie zakończy formalne zmiany.

Czy mieszkańcy odczuwają te zmiany?

- Dotychczasowe zadania dalej będą wykonywane,

tylko przez dwa zakłady. Numery kont pozostają takie same. Mieszkańcy nie zauważą podziału - odpowiada dyrektor Sikora. - Aha! Jest jedna zmiana. Biuro Gospodarki Odpadami, gdzie mieszkańcy załatwiają sprawy związane z wywozką śmieci, zostało przeniesione o 100 metrów. Teraz jest na

parterze głównego budynku, czyli dużego biurowca, przy al. Zjednoczenia 110.

Dyrektor zaraz dodaje, że wszyscy pracownicy zachowali pracę i podział odbył się w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi.

Przy okazji podziału, ZGK chce zainwestować w sprzęt. Kupi trzy nowe zmiatarki. Dwie do sprzątnięcia ulic, jedną do chodników i ścieżek rowerowych. Zakład będzie miał też do dyspozycji sześć nowych kosiarek samojezdnych. Powinny się skończyć kłopoty z koszeniem trawników i pasów zieleni. Zimą ten sprzęt będzie służył do odśnieżania.

- Chciałbym też, by zmiatanie odbywało się nocą, dzięki czemu zmiatarki nie będą rano blokowały ruchu - dodaje K. Sikora. - Miasto będzie już wysprzątane.

K. Sikora do ZGK przeszedł z urzędu miasta, gdzie od ośmiu lat nadzorował zakłady komunalne, najpierw jako naczelnik, później jako dyrektor departamentu.

Drugim zakładem - ZGM - „dowodzą” Wiktor Fanajło, dotychczasowy p.o. dyrektora ZGKiM. Przez 18 lat był zastępcą dyrektora ds. mieszkaniowych. Na wiosnę, wieloletni dyrektor firmy Wojciech Janka przeszedł na emeryturę. (tc)

PODZIAŁ ZGKiM

ZGK - Zakład Gospodarki Komunalnej

Dyr. Krzysztof Sikora

255 pracowników

Odpowiada za:

- wywóz śmieci, gospodarke odpadami i wysypisko,
- sprzątanie,
- utrzymanie zieleni.

ZGM - Zakład Gospodarki Mieszkaniowej

Dyr. Wiktor Fanajło

160 pracowników

Odpowiada za:

- wynajem miejskich lokali,
- sprzedaż drewna,
- strefę parkingową.

W ZIELONEJ GÓRZE

Nasi uczniowie na festiwalu

Bębni, śpiewali, grali na scenie, malowali graffiti... Uczniowie z „Domu Harcerza”, SP 13 i V LO wzięli udział w XI Niemiecko-Polskim Festiwalu Młodzieży w Cottbus.

- Byliśmy tam 29 września, na zaproszenie naszego partnera, Stowarzyszenia Polsko-Niemieckiego - relacjonują młodzi z MCKiE „Dom Harcerza”. Oni oraz uczniowie SP nr 13 i V LO wzięli udział w 10 różnych formach zajęć. W sumie ponad 200 osób uczestniczyło w następujących warsztatach: graffiti, bębniarstwo,



Uczniowie brali udział m.in. w warsztatach bębniarskich
Fot. Krzysztof Kubasiewicz

teatr cieni, taniec nowoczesny (jazzowy), dziennikarstwo, śpiew, fotografia, teatr, sztuka.

- W różnych miejscach w Cottbus młodzież polska i niemiecka wspólnie pracowała nad przygotowaniem prezentacji swoich dokonań na scenie. Mogliśmy podziwiać piękne prace plastyczne wykonane przez grupy graffiti i sztuka. Wyśluhaliliśmy utworu przygotowanego przez bębniarzy i obejrzelismy dwa układy choreograficzne zaprezentowane przez grupy taneczne. Na zakończenie wysłuchaliśmy wzruszającej piosenki Johna Lennona „Imagine” - opowiadają podopieczni „Domu Harcerza”.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystartuj w konkursie

Te dwa konkursy od lat „chodzą” ze sobą w parze. Jeden ma za zadanie wyłonić obiekty przyjazne niepełnosprawnym, w drugim chodzi o uwiecznienie na zdjęciu codzienności osób z niepełnosprawnością.

Rozpoczyna się 10. edycja konkursu urbanistycznego „Zielona Góra bez Barier 2017” na najlepiej dostosowane obiekty i przestrzenie publiczne do potrzeb osób z niepełnosprawnością. - Zgłoszone obiekty przetestują osoby niepełnosprawne - zapowiada wiceprezydent Wioleta Haręźlak. Przez

10 lat tytuł laureata konkursu otrzymały 52 obiekty. Współorganizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji. Zgłoszenia do 12 listopada.

Startuje również 9. edycja konkursu fotograficznego „Dopóki życie trwa” skierowanego do członków organizacji pozarządowych, instytucji i wolontariuszy działających na rzecz osób z niepełnosprawnością. Celem jest inspirowanie i ukazywanie osób niepełnosprawnych podczas codziennych czynności. Współorganizatorami konkursu są m.in. „Dom Harcerza” i stowarzyszenie „Nerka”. Prace należy nadsyłać do 27 listopada. Szczegóły na stronie urzędu miasta: www.zielona-gora.pl.

(el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Poczytaj w autobusie

Jeszcze kilka dni potrwa kolejna edycja kampanii społecznej „Podróż z książką”, którą prowadzi Miejski Zakład Komunikacji z Zespołem Edukacyjnym nr 3. Akcja to okazja, by podczas codziennej podróży autobusem MZK, zagłębić się w lekturze książki, którą... znajdziemy na siedzeniu. Książki są specjalnie oznakowane okolicznościowymi stemplami. Można je czytać, a nawet zabrać ze sobą do domu, by dokończyć lekturę. Organizatorzy proszą jednak, by potem zwrócić książki, zostawiając je w dowolnym autobusie MZK lub w punkcie sprzedaży biletów przy ul. Bema albo Kupieckiej.

W tej chwili książki „jeżdżą” w autobusach linii nr 4. W kolejnych edycjach akcji będą „przesiadać się” na inne trasy. (dsp)

W OCHLI

Winobranie w skansenie

W tę niedzielę, 8 października, w godz. 11.00-16.00 Muzeum Etnograficzne w Ochli zaprasza na tradycyjne winobranie w skansenie. Podczas imprezy, która planowana jest z myślą o całych rodzinach, zaprezentowane zostaną techniki pozyskiwania wina z użyciem zabytkowych urządzeń z muzealnych zbiorów. - Będzie to również doskonała okazja do skosztowania lubuskiego wina z lokalnych winnic oraz potraw świetnie komponujących się z miejscowym winem - zachęcają organizatorzy.

W programie niedzielnego winobrania: korowód, konkurs na wina domowe, muzyka ludowa i biesiadna, przejazdy bryczką, jarmark. Za wstęp zapłacimy 6 zł od osoby. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Na polską i niemiecką nutę

W poniedziałek, 9 października, o godz. 18.00, w siedzibie rektoratu Uniwersytetu Zielonogórskiego, przy ul. Licealnej 9 odbędzie się koncert Polsko-Niemieckiej Orkiestry Młodzieżowej. Wystąpią uczniowie z Frankfurtu nad Odrą oraz z Zielonej Góry. Koncert zainauguruje V Dni Polsko-Niemieckie - październik 2017 pod hasłem „Z duchem czasu... mit dem Zeitgeist”. - W wykonaniu orkiestry usłyszymy polskie i niemieckie utwory muzyczne, a teksty literackie po polsku i po niemiecku wygłoszą uczniowie z Zespołu Szkół Ekologicznych. Organizatorem Dni Polsko-Niemieckich jest Centrum Kultury i Języka Niemieckiego Uniwersytetu Zielonogórskiego - informuje Ewa Saperko, rzeczniczka UZ. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Autostopem po Chinach

Kolejne spotkanie turystyczne pod hasłem przewodnim „Podróż wszelkie za środki niewielkie” odbędzie się w środę, 11 października, o 17.30 w Mediatece Szklana Pułapka (filia biblioteki im. C. Norwida, Zielonogór-ska Palmiarnia). - Tym razem prelegentem będzie Aleksandra Barańczak, która przez Chiny podróżowała autostopem. Jak to było możliwe, jak wygląda „autobus sypialny” oraz jak sobie radzić nie znając języka, będzie można dowiedzieć się podczas prezentacji, której towarzyszyć będą zdjęcia - zapowiadają organizatorzy z Lubuskiego Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych i Szklanej Pułapki. Wstęp wolny. Więcej informacji pod adresem www.przewodnik-klubuski.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jazz w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w czwartek, 12 października, o 19.00 na kolejny koncert z cyklu Jazzujące Muzeum. Tym razem przed zielonogórską publicznością wystąpi Artur Dutkiewicz Trio, z utworami z płyty „Traveller”. - Dopelnieniem wrażeń artystycznych wieczoru będzie pokaz obrazu z kolekcji Działu Sztuki Współczesnej MZL - informuje Alicja Błażyńska, rzeczniczka muzeum. W programie: wprowadzenie (Leszek Kania, Jerzy Nowak), pokaz obrazu Jonasza Sterna (1904-1988) pt. „Kompozycja II” z 1957 roku (L. Kania), recital jazzowy Artur Dutkiewicz Trio „Traveller”. Bilety 30 zł (normalny) i 15 zł (ulgowy), w kasie muzeum przed koncertem. Rezerwacja: tel. 68 327 23 45, 509 053 444. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Heavymetalowa energia

W przyszły piątek, 13 października, zespół Dormant Dissident wystąpi przed zielonogórską publicznością w klubie JazzKino. Ten koncert będzie częścią trasy Knightmares Tour 2017, podczas której zespół promować będzie debiutancki album, wydany w grudniu ub. r. Na płycie znajduje się dziewięć utworów. Są to kompozycje dobrze znane bywalcom koncertów, jak i nowości stworzone specjalnie na album.

Podczas wieczoru do Dormant Dissident dołączą zespoły Jared i Męczenie Owiec. - Naładujemy Was pozytywną heavymetalową energią! - zapraszają organizatorzy.

Miejsce koncertu: Klub JAazzKino, ul. Jana Sobieskiego 14. Bilety - 10 zł, do nabycia wyłącznie przed koncertem. Początek o 19.30. (dsp)

Studenci rozpoczęli naukę

- To już 17. inauguracja roku akademickiego w murach Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dziś, naukę rozpocznie 11,5 tys. studentów oraz 350 słuchaczy studiów doktoranckich - cieszył się rektor prof. Tadeusz Kuczyński.

Uniwersytecka aula, przy ul. Podgórnej, w ostatni wtorek pękała w szwach. Wśród przybyłych gości same znane postaci: szefowie najważniejszych lubuskich instytucji publicznych oraz prezesi znanych zielonogórskich firm. Wśród nich biskup Adam Dyczkowski, wicewojewoda Robert Paluch, prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki, marszałek lubuski Elżbieta Anna Polak, prezes Elektrociepłowni „Zielona Góra” Marian Babiuch. Nie zabrakło także parlamentarzystów. Sala szczególnie życzliwymi oklaskami przywitała posłów: Bożennę Bukiewicz i Artura Zasadę.

Wtorkowa inauguracja obfitowała w przemówienia, ale szczególnie ważne były dwa: rektora T. Kuczyńskiego oraz przedstawicielki ministerstwa nauki, dyrektor generalnej Anny Budzanowskiej.

Rektor podkreślił niezwykłość tegorocznej inauguracji roku akademickiego. Według T. Kuczyńskiego, zadecydowały o tym trzy elementy: - Po pierwsze, połączenie z sulechowską wyższą szkołą zawodową. Po drugie, powstanie Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Po trzecie - konieczność napisania nowej strategii rozwoju dla UZ.

- Chciałbym bardzo podziękować prof. Marianowi



Rektor Tadeusz Kuczyński pasuje pierwszy rocznik na studentów, uderzając buławą rektorską po prawym ramieniu kandydata
Fot. Krzysztof Grabowski

Miłkowi za rzetelne, choć twarde negocjacje połączeniowe. Integracja dwóch uczelni to nie jest jednorazowy akt, to długi proces, dlatego liczę na naszą dalszą owocną współpracę. Równie gorące podziękowania kieruję na ręce prezydenta Janusza Kubickiego oraz marszałek Elżbiety Anny Polak, za waszą wielką życzliwość stale okazwaną UZ - tu rektor T. Kuczyński zachęcił salę do długiej salwy braw.

W dalszej części rektorskiego wystąpienia nie zabrakło odniesień do finansów uczelni.

- Dzięki połączeniu, mamy zapewnioną stabilizację finansową przez pięć kolejnych lat. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznało nam specjalną dotację wyrównawczą, dzięki niej przejdziemy suchą stopą przez najtrudniejszy czas reformy szkolnictwa wyższego premiera Gowina. Musimy dobrze wykorzystać ten czas, musimy umiejętnie dostosować się do nowych realiów - kilkakrotnie podkreślił T. Kuczyński.

Mówiąc o uniwersyteckich finansach, rektor UZ

zwrócił uwagę na gorszą pozycję małych uczelni.

- Pozyskujemy nawet 20-krotnie mniej pieniędzy, w przeliczeniu na jednego mieszkańca regionu, w porównaniu z tymi największymi uczelniami - stwierdził rektor.

Wystąpienie A. Budzanowskiej „opakowane” zostało w koncyliacyjną formę. Pani dyrektor, opisując długi i burzliwy proces konsultacji proponowanych przez ministerstwo reform, zarazem często namawiała zielonogórskie środowisko akademickie do krytyczne-

go spojrzenia na ministerialne projekty.

- Każda wasza ocena, każda wasza propozycja zostanie z uwagą wysłuchana, powinno nam wszystkim zależeć na sukcesie tej reformy, bez tego sukcesu nie będzie sukcesu polskich uniwersytetów, a bez tego nie będzie sukcesu polskiej nauki i gospodarki - podkreśliła A. Budzanowska.

Wystąpienie prezydenta Kubickiego było krótkie: - Moje słowa pragnę skierować przede wszystkim do studentów pierwszych roczników. Wiedzę, jaką zdobędziecie, studiując na UZ, będzie procentować przez całe wasze życie. Zróbcie wszystko, byście nie zmarnowali podarowanego wam czasu.

Prezydent udekorował wyraźnie zaskoczonego rektora T. Kuczyńskiego medalem „Zasłużony dla Zielonej Góry”.

Głównym akordem wystąpienia marszałek Polak było wręczenie najlepszej dwójce studentów tzw. stypendiów marszałkowskich.

- W ostatnią sobotę urodził się mój pierwszy wnuk. Jestem osobiście zmotywowana, by chciał studiować w Zielonej Górze, zapewniam: UZ ma i będzie we mnie miał największego przyjaciela - zadeklarowała pani marszałek. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

To oni będą liczyć głosy

Zakończył się etap przyjmowania wniosków do Budżetu Obywatelskiego. Teraz przyjrzyj się im komisja.

Do minionego poniedziałku można było składać propozycje realizacji projektów finansowanych z Budżetu Obywatelskiego 2018. Oceną złożonych wniosków oraz liczeniem głosów poparcia oddanych na każdy projekt zajmować się będzie specjalna komisja powołana uchwałą rady miasta.

Kto zasiada w tej komisji? - Niektórzy działacze zielonogórskich organizacji pozarządowych sami zadeklarowali gotowość pracy w Komisji Budżetu Obywatelskiego. Radni z tego grona wybrali siedem osób, którym nadali status oficjalnych przedstawicieli rady miasta - tłumaczy Adam Urbaniak, przewodniczący rady miasta.

Rada miasta na członków Komisji Budżetu Obywatelskiego powołała Adrianę Boniakowską, Iwonę Chamerę, Pawła Maciejewskiego, Barbarę Marcinów, Agnieszkę Pytkowską, Zdzisława Serguny, Agatę Szewczuk.

W skład komisji weszły jeszcze trzy osoby, to reprezentanci instytucji społecznych: Zielonogórskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego - przewodniczący Tomasz Lehman, Zielonogórskiej Rady Seniorów - Józef Lenart, oraz Młodzieżowej Rady Miasta - przewodniczący Michał Mościcki. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajrzyj do elektrociepłowni

To okazja, by sprawdzić, co kryje się za murami potężnego zakładu. W sobotę Elektrociepłownia „Zielona Góra” organizuje Dzień otwarty.

W tę sobotę, 7 października, w godz. 9.30-15.00, Elektrociepłownia „Zielona Góra” zaprasza na Dzień otwarty. To okazja, by dzieci, młodzież i dorośli dowiedzieli się, co kryje się za murami zakładu przy al. Zjednoczenia 103.

Zapowiada się mnóstwo atrakcji! W programie zwiedzanie elektrociepłowni z

przewodnikiem, zobaczymy np. blok gazowo-parowy, kotłownię gazowo-olejową, Centrum Zero Wypadków. Zaplanowano również prezentację elementów systemu ciepłowniczego oraz konsultacje i porady na temat ciepła sieciowego i ciepłej wody użytkowej. W ciągu dnia nie zabraknie zabaw edukacyjnych i konkursów przygotowanych dla małych i dużych. W specjalnym namiocie zostanie np. zasymulowany pożar, będzie też okazja, by spotkać się z zielonogórskimi sportowcami. Organizatorzy Dnia otwartego przypominają swoim gościom, że na terenie zakładu obowiązuje obuwie na płaskim obcasie. (dsp)



Chętni będą mogli zwiedzić zakład z przewodnikiem
Fot. Materiały EC ZG

W ZIELONEJ GÓRZE

Śmiesz się? Pomagasz Zuzi

Ty zaśmiewasz się do łez ze skeczy, a dzięki pieniądzom za bilet mała Zuzia może dalej się leczyć. Przyjdź na charytatywny kabaret, 8 listopada, do Kawonu.

Czy to nie doskonały przepis na idealny, jesienny wieczór? Zarezerwuj sobie czas na środe, 8 listopada. O godz. 20.00 w Piwnicy Artystycznej Kawon odbędzie się kabaret pt. „Zielonogórskie Zagłębie Kabaretowe Charytatywnie”. Zaprasza Stowarzyszenie Rafała Jaszczynskiego. Jakich lokalnych artystów zobaczymy na sce-

nie? Będzie mnóstwo dobrej zabawy, skoro w szpony humoru złapią nas kabaret Nowaki, Zachodni, Zalotka oraz Szymon Szyszka. Wystąpi też grupa taneczna Mad Vibe. Całą imprezę poprowadzi Jarosław Marek Sobański. Bilety na kabareton kosztują 35 zł, w dniu imprezy będą droższe - 40 zł. - Sto procent zebranych pieniędzy trafi do czteroletniej Zuzi, która choruje na padaczkę lekoodporną. Rodzice Zuzi potrzebują wsparcia finansowego na leczenie oraz środki codziennego użytku. Intensywna rehabilitacja może pomóc dziewczynce w powrocie do zdrowia - tłumaczy Rafał Jaszczynski.

Bilety na stronie abilet.pl lub w Kawonie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zamknięta ulica

Dziś (piątek, 6 października) oraz w przyszły piątek (13 października), w związku z uroczystą przysięgą żołnierzy na Placu Bohaterów, zostanie wstrzymany w okolicy ruch drogowy. Od 12.45 do 14.00 zamknięty będzie odcinek ul. Boh. Westerplatte od skrzyżowania z ul. Chrobrego do Placu Bohaterów. Zaleca się objazd ulicami: Chrobrego, Dworcową, Batorego i Kupiecką. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zmiany w wodociągach

Jak podaje w komunikacie urząd miasta, w związku z ostatnią sytuacją dotyczącą dostaw wody, prezydent odwołał Zbigniewa Liberka z funkcji prezesa Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu na nowego prezesa zarządu ZWiK, na stanowisko prezesa oddelegował Krzysztofa Witkowskiego, wieloletniego przewodniczącego rady nadzorczej ZWiK. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Nasz Kiwanis ma 20 lat

Klub Kiwanis Zielona Góra ADSUM świętuje 20. urodziny. Z tej okazji zaprasza dziś (piątek, 6 października), na uroczystość jubileuszową. Spotkamy się o godz. 17.00 w Muzeum Ziemi Lubuskiej. W programie wieczoru: uhonorowanie założycielek klubu, koncert chóru Polirytmia. Będzie okazja, by spotkać się i wspominać ważniejsze wydarzenia z minionych 20 lat. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

„Słodka” z nagrodami

Monodram „Słodka” w wykonaniu Marty Pohrebny i w reżyserii Małgorzaty Paszkier-Wojcieszonek otrzymała główną nagrodę na ogólnopolskim festiwalu. Spektakl został zaprezentowany podczas 23. Słodkobłękitów - Zgierskich Spotkań Małych Teatrów. Jury przyznało Nagrodę im. Mariana Glinkowskiego M. Pohrebny za szlachetność środków wyrazu teatralnego i prawdę sceniczną. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spotkanie z Jagielskim

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida oraz Dyskusyjne Kluby Książki zapraszają na spotkanie z Wojciechem Jagielskim, dziennikarzem, reportażystą i pisarzem, publicystą „Gazety Wyborczej”, obecnie „Tygodnika Powszechnego”. Spotkanie w czwartek, 12 października, o 18.00, w Sali Dębowej biblioteki, gmach główny przy al. Wojska Polskiego. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pospaceruj po mieście

Lubuscy przewodnicy zapraszają uczniów z opiekunami na bezpłatne spacer po Zielonej Górze. Akcję dofinansowuje miasto. Wędrówki trwają ok. 90 minut, odbywają się w dni robocze, do końca października, i przybliżają najciekawsze miejsca. Wymagane jest zgłoszenie na adres: przewodniklubuski@wp.pl, w celu umówienia terminu spaceru. Więcej na www.przewodniklubuski.pl. (dsp)



28 października 1980 r. – kolejka pod sklepem z kozuchami ustawiła się dzień wcześniej, ok. 17.00. Ludzie chcieli kupić towary z Peweksu sprzedawane za złotówki. Porządku pilnował komitet kolejkowy. Fot. Bronisław Bugiel

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 231

Pewex – cudowny sklep za dolary

Zawsze mnie ciekawiło, po co ta kolejka stoi przed sklepem z kozuchami? W PRL-u stało się w różnych miejscach i... przez wiele godzin. Teraz już wiem – ludzie stali całą noc za towarami z Peweksu.

- Czyżniewski! Skup się. Najpierw umyj patelnię, ładnie odłóż na półkę i wyjaśnij mi – jakim cudem w sklepie z kozuchami znalazł się Pewex. Przecież wiem, gdzie był naprawdę. Kupowałam w nim sukienkę. Ślubną. Pamiętasz? – moja żona postawiła mnie pod ścianą.

Oczywiście, pamiętam sukienkę ślubną! Nawet gdybym jej nie pamiętał. Taki odważny nie jestem...

Rzeczywiście, Peweksu nie było w sklepie z kozuchami. Moja żona ma rację. Ja też, bo w tym sklepie sprzedawano towary z Peweksu.

Tutaj młodszemu Czytelnikom należy się pewne wyjaśnienie. W czasach PRL wymyślano różne dziwne rozwiązania gospodarcze. To wtedy ktoś wpadł na pomysł eksportu wewnętrznego. Eksport to wysyłanie towarów za granicę. Za czasów socjalizmu wymyślono inne rozwiązanie – sprzedajemy niedostępne towary za dolary bez wysyłania ich na zewnątrz. Obywatel może sobie je kupić w specjalnych sklepach.

Tak w 1970 r. wymyślono Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego Pewex. W specjalnych sklepach rozsianych po całym kraju była... Ameryka. Za dolary sprzedawano towary, których nie uświadczyło się na zwykłym rynku.

Krótko zastanawiano się, gdzie taki sklep ma działać w Zielonej Górze. Właśnie kończono budowę bloku mieszkalnego na tyłach poczty głównej. Na parterze mieścił się tam bank PeKao, który obsługiwał konta walutowe Polaków. Legalnie można było mieć dolary przysłane przez rodzinę lub zarobione na kontraktach. Handlem walutą, nielegalnym, zajmowali się cinkciarze.

- Sklep otwarto 27 czerwca 1972 r. Pisała o tym „Gazeta Lubuska” – mówi Witold Łukowski, który zbiera

wycinki gazetowe dotyczące miasta. Placówka miała 160 mkw. powierzchni, jej kierownikiem został długoletni pracownik handlu i bankowości E. Hyla. Zielona Góra była jedynym miastem wojewódzkim, które takiego sklepu nie miało. Od razu postulowano, by Pewex zajął również sąsiednie sklepy i tak się wkrótce stało.

Za pośrednictwem sklepu można było kupować towary, których w placówce nie było: m.in. samochody i materiały budowlane.

Oczywiście, największym wzięciem cieszyły się tańsze towary, dzinsy, zabawki czy alkohol. W momencie otwarcia sklepu, półlitrowa butelka Żytniej kosztowała 65 centów, Wyborowej 75 centów. Wychodziło taniej niż w zwykłym sklepie. Co można było kupić w Peweksie – patrz obok.

- Skąd ta kolejka na pl. Bohaterów, skoro Pewex był przy Chopina? – moja żona najbardziej zainteresowała się kolejką do sklepu.

To wynik narastającego kryzysu i rewolucji Solidarności. W październiku 1980 r. władze postanowiły upłynnić towary z Peweksu, które słabo się sprzedawały za dolary. – Będzie je można kupić za złotówki – donosiła „Gazeta Lubuska”, wymieniając jakie towary będą dostępne. M.in. 204 dywany, 11 kozuchów, 110 sztuk konfekcji skórzanej, siedem telewizorów Jowisz.

- W przeddzień WPHW powiadomi klientów oddzielnym ogłoszeniem o miejscu i godzinie sprzedaży tych artykułów – pisała „GL”.

Termin wyznaczono na 28 października 1980 r. W sklepie przy pl. Bohaterów wystawiono na sprzedaż 100 kurtek skórzanych i 17 kozuchów. Kolejka ustawiła się już po południu, dzień wcześniej, i stała przez całą noc. Na porządku czuwał komitet kolejkowy.

Tomasz Czyżniewski



Sklep Peweksu przy ul. Chopina otwarto 27 czerwca 1972 r. Fot. Zbigniew Rajche



Wnętrze sklepu

Fot. Czesław Łuniewicz/Archiwum Państwowe

TAK KUPOWALIŚMY W PEWEKSIE

Wypowiedzi Czytelników (pisownia oryginalna) na moim profilu facebookowym. Codziennie nowe zdjęcia, opowieści i komentarze.

Zapraszam:

Fb.com/czyzniewski.tomasz

Jerzy Misztela: - Pierwsze Levisy tu kupiłem. Żadne spodnie wcześniej ani później mnie tak nie cieszyły. Dałem za nie jednomiesięczną pensję za pracę sezonową jako młodociany w zieleni miejskiej.

Anna Muzyka: - Mama kupowała mi tam tic tacki.

Jerzy Misztela: - Guma Donald:) gdzieś ostatnio znalazłem historyjkę w książce.

Jolanta Majka: - Moja koleżanka (w podstawówce) płakała nad swoimi Levisami, które pękły jej na kolanach. A dzisiaj miałyby modne spodnie.

Krystyna Krystyna: - Pamiętam moje pierwsze futerko, oczywiście sztuczne, kupione w Pewexie, szaf.

Elżbieta Sowińska: - Ja kupiłam sweterek z szetlandu.

Jola Lis: - Każde kupione dolary, w tym Pewex-ie wydawałam. Jaka była radocha!!! Pierwsze Levisy. Wow! Klocki Lego, kosmetyki, Camele.

Barbara Siwak: - Kupiłam tam fantastyczną japońską parasolkę, podwójnie składaną. Cudo. Służyła mi długie lata, była odporna na wiatr i mieściła się w torebce. Już nigdy potem takiej nie udało mi się kupić.

Bogdan Marjański: - Najlepsza była Żytnia za dolara.

Dariusz Wróblewski: - I w ten prosty sposób ówczesny rząd kontrolował kurs waluty – 1 dolar równał się pół litra. Każda zmiana ceny wódki powodowała zmianę kursu dolara. Grażyna Anna Sokolnicka: - Super metoda!

Roksana Skorecka: - Jak w tych sklepach pięknie pachniało...

Urszula Misztela: - Czytając wasze komentarze, czuję zapach i smak tego miejsca. Ja też miałam stamtąd pierwsze wranglery. Papierosy w tedy kupowane w Peweksie bardzo przyjemnie pachniały. A jakie pachnące były proszki do prania!

Aleksander Żukowski: - Zapach Europy w tym przybytku zmieszany z kolorem produktów i wystawą klocków Lego. To moje wspomnienie.

Elżbieta German-Sprebitz: - W tym Peweksie kupiłam za bony PKO swoje pierwsze wranglery. Jaka byłam szczęśliwa.

Aneta Dąbrowska: - Również robiłam tam zakupy. Kupowała wranglery. To były spodnie. Jak na ciebie szyte. Nogawki tylko skracałam. Pamiętam ten Pewex. I ten w hotelu Polan.

Andrzej Kizimowicz: - Było jeszcze coś takiego jak Baltona.

Wojciech Nowicki: - Moja znajoma, dziś już sędziwa staruszka, dalej patrzy w 17 calowy telewizor Sony, za który dała 700 doliców.

Natalia Jankowska: - Kupiłam tam pierwszą wymarzoną lalkę Barbie. Za 10 doliców.

Aleksandra Jonsson: - A ja tam kupiłam wódkę na wesele i gumy do żucia Donaldy.

Ella Viajero: - A ja mojemu synowi kupowałam tam resoraki i klocki Lego. Długo odkładałam, aby zdobyć dolary i móc kupić te „cuda” synowi!!! Oj, pamiętam.

Katarzyna Kowcz: - Kupowałam tam lizaki chupa chups. Po 20 centów.

Renata Radecka: - Mieć wycierusy stamtąd, to kiedyś było coś.

Dariusz Chwirot: - Fanta w puszcze za 15 centów na osiedlu stanowiła małą sensację.

Andrei Andreevich Andreev: - Zapomnieliście wszyscy o najważniejszej rzeczy, a mianowicie o fiatach, które też można było kupić w Pewex.

Grzesiek Kwolek: - Spodnie Wrangler, kakao Van Kouten, autka Matchbox, kasety Sony EF90, mydło Fa.

Tomasz Schmidt: - A dzisiaj każdy sklep to Pewex, ale się narobiło.